10

GAZETY WOJENNE

Unikalna kolekcja z II wojny światowej



Niemcy atakują Danię i Norwegię

Życie codzienne

Deportacje do Niemiec

Świadkowie mówią

Relacje tych, którzy to przeżyli...

Widziane z bliska

Narwik

Postacie

Dönitz

Tego dnia 9 kwietnia 1940




GONIEC KRAKOWSKI

KURIER POLSKI

Cała granica morska Niemiec zaminowana

GŁOS POLSKI

LA VOIX DE LA POLOGNE

PONADTO W NUMERZE • REPRINTY GAZ

Ówczesne gazety zreprodukowane w całości

„Głos Polski" - 11 kwietnia 1940
„Goniec Krakowski" - 13 kwietnia 1940
„Kurier Polski" - 16 kwietnia 1940

cena 3,90 zł **co dwa tygodnie** ISSN 1505-0122 INDEKS : 343765

Cień swastyki pada na północ

W hitlerowskich planach podboju Europy Norwegia stanowiła punkt strategiczny. Stąd można było zagrozić Anglii na północnym Atlantyku i ubezpieczyć szlaki transportowe szwedzkiej rudy dla niemieckiego przemysłu.

Francusko-angielska interwencja w Finlandii była przesądzona. Niemcy dowiedzieli się o tym odkrywając, że niezbędne do tej akcji siły alianckie zostały już zgrupowane i są gotowe do działania. Hitler chciał możliwie szybko rozprawić się z aliantami: od stycznia pracowano w jego otoczeniu nad planami nowej ekspansji. Kanclerz III Rzeszy zamierzał zagarnąć Norwegię, gdzie - - jak wierzył - sympatie pronazistowkie były na tyle silne (Vidkun Quisling utworzył w Norwegii partię nazistowską), że jego plany zorganizowania baz powietrznych i morskich nie spotkałyby się ze sprzeciwem. Mógłby tym samym zagrozić Anglii na północnym Atlantyku i jednocześnie, a może przede wszystkim, stworzyć ochronę dróg zaopatrzenia Niemiec w szwedzką rudę żelaza.

Zaplanowany atak

1 marca plan był gotów i nadano mu nazwę „operacja Weserübung". W miesiąc później wydano rozkaz jej rozpoczęcia. 9 kwietnia jednostki admirała Lütjensa zawinęły do portów norweskich, wyprowadzając w pole Royal Navy i całkowicie zaskakując aliantów. W ciągu jednej nocy Niemcy przerzucili do Norwegii 10 tys. ludzi. Alianci – choć to właśnie oni, a nie Niemcy, panowali na morzu - potrzebowali aż 10 dni (od 7 do 18 kwietnia) na zgromadzenie na nadmorskich plażach 13 tys. żołnierzy, pod wodzą admirała lorda Corka.

Siłami niemieckimi dowodził generał von Falkennorst, który miał pod swoimi rozkazami 5 dywizji. Udało się im bez większego trudu opanować i utrzymać pięć portów norweskich: Oslo, Stavanger, Bergen, Trondheim i Narwik. Wśród żołnierzy niemieckich znajdowali się strzelcy alpejscy generała Dietla - przyjaciela Hitlera i człowieka mającego wielkie doświadczenie w walkach górskich.

7 krążowników i 14 niszczycieli niemieckich zostawiło żołnierzy w wyznaczonych portach, podczs gdy spadochroniarze zdobyli lotniska w Oslo i Stavanger. Obrona norweska została starta na proch przez bombowce Luftwaffe.

▲ Jeszcze wiosną Norwegia była pokryta śniegiem, a temperatury polarne spadały znacznie poniżej zera.
(zbiory prywatne)



◄ Wyposażeni w narty żołnierze niemieccy (a szczególnie strzelcy alpejscy gen. Dietla) byli doskonale przygotowani do ekstremalnych warunków.
(zbiory prywatne)

PROPORCJE UZBROJENIA
piechota

NIEMCY | NORWEGIA

6,6 : 1





125 000 | 19 000

▼ 9 kwietnia 1940 r. Niemcy wkraczają do Danii i opanowują cały kraj. Na ulicach Kopenhagi megafony ogłaszają ludności przejęcie kraju przez Wehrmacht. *(AKG)*

▶ Głównym celem działań w Norwegii było dla Niemców objęcie kontroli nad szlakiem dostaw szwedzkiej rudy żelaza, w którą zaopatrywano niemiecki przemysł zbrojeniowy. *(ECPA)*

▶ Operacje desantowe niemieckich spadochroniarzy okazały się niezwykle skuteczne w szybkim zajęciu Norwegii. *(zbiory prywatne)*

Następnym ich zadaniem było zajęcie Danii. Niemcy opanowali ją 9 kwietnia, w ciągu zaledwie czterech godzin. Zaskoczony w łóżku duński król bez sprzeciwu przyjął ultimatum niemieckie: Dania oddawała się pod kuratelę Niemiec. Hitlerowcy niezwłocznie skorzystali z baz duńskich do przerzucenia posiłków do Norwegii.

Perypetie aliantów

Tymczasem Anglicy potrzebowali czasu. Admirał Cork zajął się przede wszystkim ściganiem i niszczeniem floty niemieckiej.



Odniósł w tej walce nawet znaczący sukces zatapiając 13 kwietnia dziesięć okrętów niemieckich. Mimo to okręty angielskie przeżywały ciężkie chwile. Samoloty Luftwaffe były straszną bronią. Z trudem udawało się Anglikom bronić przed atakami pikujących bombowców.

Warto dodać, że na jeden samolot RAF-u przypadało 10 niemieckich maszyn stacjonujących w bazach w Oslo. Anglicy startowali natomiast z baz w Wielkiej Brytanii, musieli więc pokonać 500 km, zanim dane im było zmierzyć się z nieprzyjacielem. Szanse zdecydowanie nie były więc równe.

Admirał Cork poprosił o wsparcie dwa lotniskowce : *„Ark Royal“* i *„Glorious“*, które w ciągu zaledwie dwóch tygodni przypłynęły z Egiptu. Jeden z nich został zatopiony, ale również Niemcy ponieśli duże straty: krążowniki *„Scharnhorst“* i *„Gneisenau“* oraz pancernik *„Lützow“* były mocno uszkodzone. Nawet jeśli Anglicy pozostawili w norweskich wodach 9 okrętów, to uważa się, że cała operacja nie zamknęła się negatywnym bilansem dla Royal Navy tylko dzięki działaniom lorda Corka.

Samoloty Luftwaffe były straszną bronią. Z trudem udawało się Anglikom bronić przed atakami pikujących bombowców.

Na lądzie jednak sytuacja aliantów przedstawiała się wręcz katastrofalnie. Zdecydowano się lądować w portach nie zajętych przez Niemców: Namsos i Aandalsnes, na północ i południe od Trondheim.

Okręty aliantów miały problemem z dotarciem na miejsce. Francuski transportowiec *„Ville d'Alger“* nie mógł przybić do betonowego nabrzeża portu, ponieważ było ono zbyt krótkie. Kiedy wreszcie długo oczekiwany sprzęt dotarł na miejsce, natychmiast został zniszczony przez niemieckie bombowce. Francuzi i Anglicy ulegli rozproszeniu.

Francuscy legioniści i strzelcy alpejscy oraz Podhalańczycy gen. Szyszko-Bohusza zmierzyli się z gen. Dietlem na północy Norwegii, w Narwiku. Bitwa trwała miesiąc i zakończyła się zdobyciem portu przez aliantów 28 maja. Nikt jednak nie docenił tego sukcesu. Zarówno Londyn jak i Paryż uznały całą operację norweską za nieporozumienie, a odpowiedzialny za nią angielski gen. Mackensy zapłacił za nią swoją karierą. Nie on jeden zresztą. W Londynie, Chamberlain oddał władzę. W Paryżu Reynaud zaproponował złożenie dymisji nie mogąc wymóc na ministrze obrony odejścia generała Gamelina, który nigdy nie ukrywał, że jest przeciwny norweskiej wyprawie.

Czy wiesz, że...

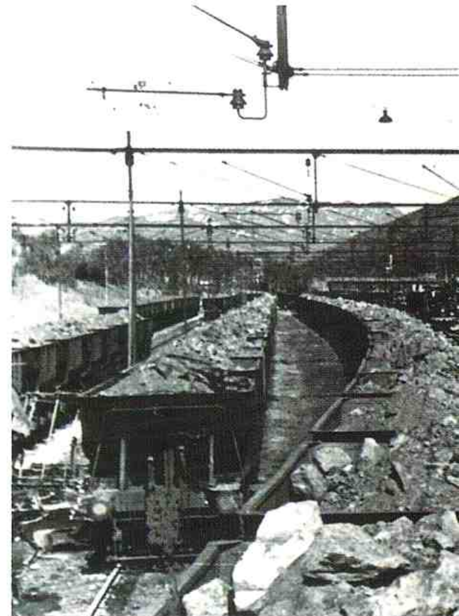
Dnia 8 kwietnia, u wybrzeży Norwegii polski okręt podwodny „Orzeł“(dowodzony przez kpt. mar. Grudzińskiego), zatopił dwiema torpedami niemiecki zakamuflowany „Rio de Janeiro“. Był to pierwszy w tej wojnie udany polski atak torpedowy.

Walka o Danię i Norwegię

Kulisy kampanii skandynawskiej są fascynujące po obu stronach frontu.

Przygrywką do całej tej „awantury“ była propozycja złożona przez Churchilla w angielskiej Izbie Gmin 19 września 1939 r. Przewidywała ona rozmieszczenie alianckich min na wodach terytorialnych Norwegii po to, aby położyć kres norweskim transportom szwedzkiej rudy żelaza z Narwiku do Niemiec. Churchill w uzasadnieniu tłumaczył, iż tego typu postępowanie jest „niezwykle ważne dla sparaliżowania przemysłu wroga“. W odpowiedzi pracownicy Foreign Office przypomnieli, że takim działaniem alianci pogwałciliby w rażący sposób neutralność Norwegii.

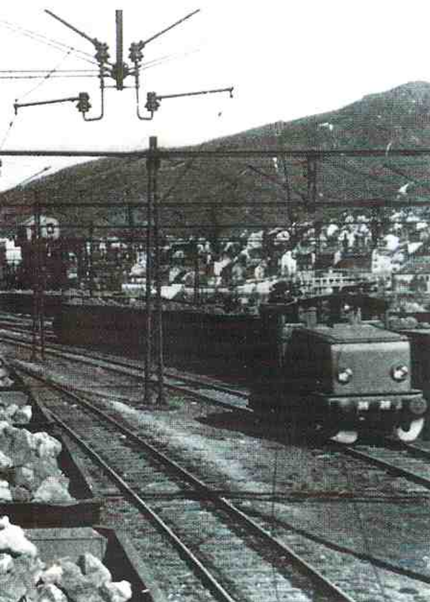
Niemcy zrobili pierwszy krok na początku października 1939 r. Dowódca marynarki niemieckiej, admirał Raeder wyraził obawy, czy aby Norwegowie nie otworzą swoich portów Anglikom. Skierował do Hitlera raport o niedogodnościach, jakie powstałyby, gdyby Brytyjczycy wkro-





czyli do Norwegii. Jednak Hitler odrzucił tę sugestię. W tym czasie zajęty był organizowaniem ofensywy na Zachodzie, której celem było zmuszenie Francji do złożenia broni. Nie chciał zatem osłabiać swoich sił poprzez angażowanie ich części na jeszcze jednym froncie.

Temat kampanii skandynawskiej powrócił w obydwu obozach po inwazji ZSRR na Finlandię w końcu listopada 1939 r. Większość członków Izby Gmin miała nadal skrupuły odnośnie pogwałcenia neutralności Norwegii, dlatego propozycja Churchilla znowu upadła. Pozwolono jednak dowódcom sztabu przygotować „plany desantu w Narwiku", skąd wiodła linia kolejowa do kopalni rudy żelaza w Szwecji i stamtąd do Finlandii. Nadal pomoc Finlandii w walce z sowieckim najeźdźcą była oficjalnym powodem tej ekspedycji. Jej prawdziwym celem było jednak przejęcie kontroli nad szwedzkimi kopalniami.



W tym samym miesiącu Berlin przyjął Vidkuna Quislinga, byłego ministra obrony Norwegii, który stał na czele niewielkiej partii o charakterze nazistowskim. Spotkał się on z admirałem Raederem i przekonał o grożącym Norwegii niebezpieczeństwie w postaci okupacji angielskiej. Poprosił o pieniądze i pomoc w zorganizowaniu zamachu stanu i obaleniu norweskiego rządu. Twierdził, że niektórzy norwescy oficerowie byliby gotowi go poprzeć. Wśród nich był także pułkownik Sundlo, który dowodził Narwikiem. Obiecał, że zaraz po przejęciu władzy, wpuści do kraju oddziały niemieckie, nie dopuszczając tym samym do wkroczenia tam Brytyjczyków. Quisling otrzymał obietnicę

▲ Po odparciu alianckich ataków, żołnierze niemieccy poczuli się panami Norwegii.
(zbiory prywatne)



1 I 1940
• Londyn: Zarządzenie o mobilizacji wszystkich mężczyzn w wieku 20-27 lat.

7 I 1940
• Finlandia: Oficjalny bilans minionych trzech tygodni walk mówi o 50 tys. zabitych żołnierzach Armii Czerwonej.

9 I 1940
• Berlin: Raport SS z Prus Wschodnich donosi o „udanej likwidacji" w Polsce 4 tys. psychicznie chorych.

13 I 1940
• Berlin: Z powodu złej pogody Hitler przesuwa datę planowanej ofensywy na Zachód na 20 stycznia.

13 I 1940
• Belgia: Ogłoszenie powszechnej mobilizacji.

16 I 1940
• Berlin: Hitler przesuwa o dalsze trzy miesiące planowaną ofensywę na Zachód i rozkazuje przygotowanie planów agresji Skandynawii.

24 I 1940
• Berlin: Marszałek III Rzeszy Hermann Göring powierza Reinhardowi Heydrichowi „rozwiązanie problemu żydowskiego za pomocą ewakuacji bądź przymusowej emigracji".

1 II 1940
• Francja: W ramach pomocy dla Finlandii *Touring Club* organizuje zbiórkę nart.

14 II 1940
• Watykan: Wprowadzenie racjonowania żywności, tytoniu i benzyny.

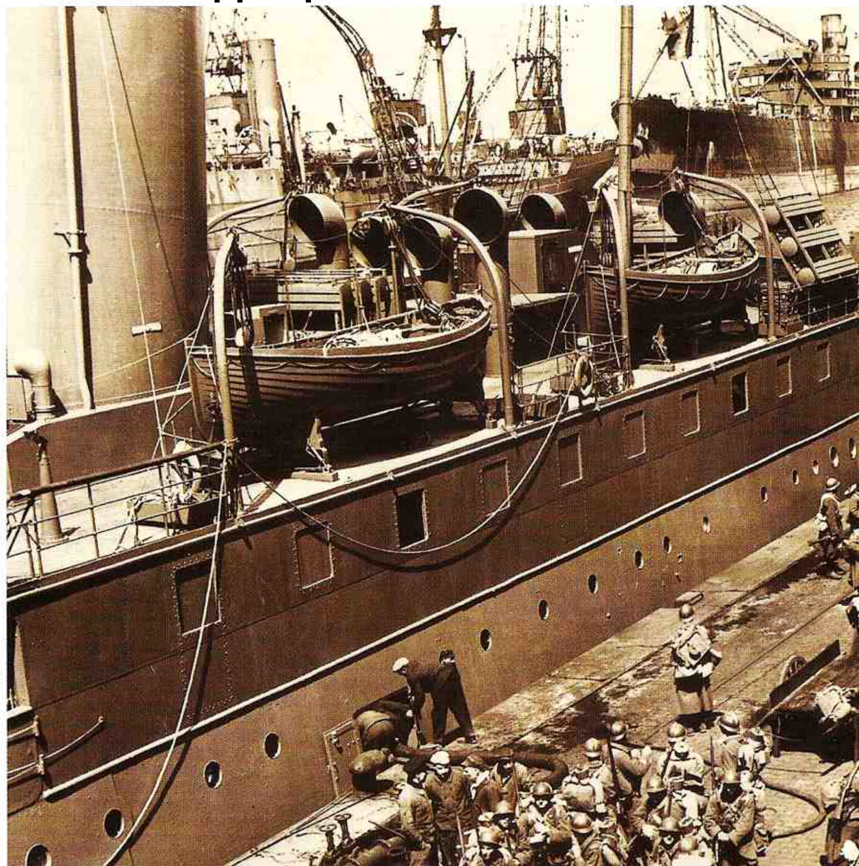
▶ **Alianci zwlekali z podjęciem decyzji o interwencji w Skandynawii. Organizacja, załadunek na statki i przerzut ich sił trwał zbyt długo i był słabo skoordynowany, co zaważyło na przebiegu kampanii.**
(ECPA)

▼ **Nowoczesne, wyszkolone i sprawnie dowodzone siły niemieckie szybko złamały opór nieprzygotowanej do walki armii norweskiej. Tu: żołnierze Wehrmachtu rozbrajają norweskiego jeńca.**
(zbiory prywatne)

▶ **W uznaniu dla małego lecz walecznego narodu norweskiego w Anglii pojawiły się plakaty wyrażające sympatię i wsparcie duchowe w ich ciężkiej sytuacji.**
(zbiory prywatne)

Czy wiesz, że...

Za udział w bitwie o Narwik, Naczelny Wódz Sił Zbrojnych Norwegii na uchodźstwie, Carl G. Fleischer, nadał wszystkim żołnierzom Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich przywilej noszenia na lewym ramieniu sznura o barwach narodowych Norwegii.



subsydiów i zapewnienie, że kwestia udzielenia mu pomocy militarnej zostanie dokładnie zanalizowana.

20 lutego Hitler wezwał do siebie gen. Falkenhorsta i zobowiązał go do przygotowania ekspedycji norweskiej. Mówił: „Poinformowano mnie, że Anglicy mają zamiar tam (w Norwegii) wylądować. Chcę być przed nimi! Zajęcie Norwegii byłoby dla Anglików ukoronowaniem ich zamierzeń strategicznych i wprowadziłoby ich na Bałtyk, gdzie my nie mamy odpowiednich jednostek ani obrony wybrzeża. W ten sposób nasz wróg otworzyłby sobie drogę do Berlina i złamałby szkielet naszych obydwu frontów".

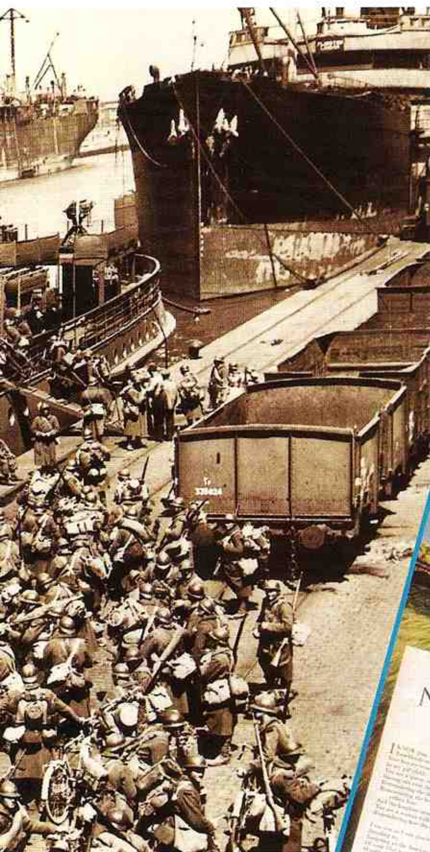
1 marca Hitler wydał rozporządzenie w sprawie przygotowania inwazji. Jego plan przewidywał także zajęcie Danii, co gwarantowało utrzymanie niemieckich dróg zaopatrzenia. W następnym tygodniu niepokój Niemców wzrósł, głównie za sprawą nadchodzących raportów, które donosiły między innymi o zgrupowaniu angielskich łodzi podwodnych w wodach wzdłuż południowego brzegu Norwegii.

8 marca, na naradzie wojennej Churchill przedstawił plan zgrupowania sił alianckich w okolicach Narwiku i desantu, którego miała dokonać część z nich. Na następnej naradzie, 12 marca, zapadła decyzja o jednoczesnym desancie w: Trondheim, Stavanger, Bergen i Narwiku. Po wylądowaniu w Narwiku, aliancki korpus ekspedycyjny miał możliwie szybko posunąć się w głąb kraju i dotrzeć do kopalni rudy żelaza w Gallivare, po drugiej stronie granicy ze Szwecją. Wszystko miało być gotowe na 20 marca. Plany te zostały jednak pokrzyżowane przez kapitulację Finlandii 13 marca. Alianci stracili pretekst do wkroczenia do Norwegii. Stracono cenny czas. W końcu, 5 kwietnia, zdecydowano się zaminować wody norweskie. Akcję tę miano przepro-



Czy wiesz, że...

Z powodu wielkiej zawodności torped użytych przez Kriegsmarine w operacji norweskiej, admirał Raeder rozkazał 20 kwietnia 1940 r. przeprowadzenie postępowania karnego. Na odpowiedzialnych za zaniedbania pracownikach eksperymentalnego zakładu torped wykonano wyroki kary śmierci.



wadzić jednocześnie z desantem oddziałów sprzymierzonych w Narwiku, Trondheim, Bergen i Stavanger. Pierwszy kontyngent miał wyruszyć do Narwiku 8 marca.

Francuska Najwyższa Rada Wojenna odmówiła jednak zgody na realizację tych planów. Tym samym, ekspedycja norweska opóźniła się o następne trzy dni. Przekreśliło to definitywnie szanse powodzenia całego przedsięwzięcia i pozwoliło Niemcom wkroczyć do Norwegii tuż przed aliantami.

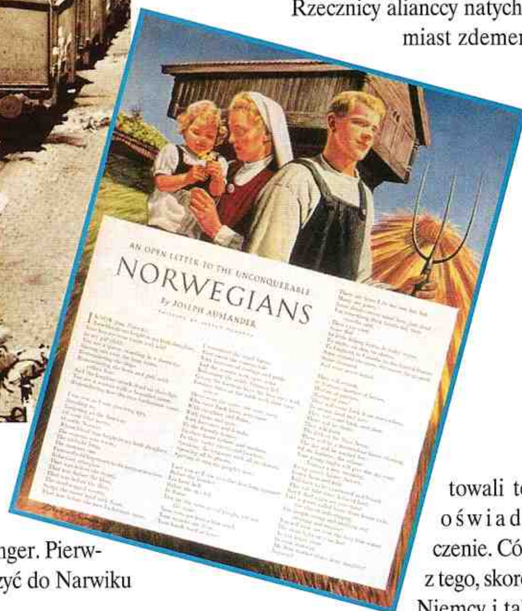
Sprawny desant

1 kwietnia Hitler podjął ostateczną decyzję: inwazja na Norwegię i Danię ruszy 9 kwietnia o 5.15 rano. Decyzję tę przyspieszyły raporty, według których nadbrzeżne i przeciwlotnicze baterie norweskie otrzymały zezwolenie otwierania ognia. Pozwoliło to sądzić, że siły norweskie zostały postawione w stan gotowości. Dalsza zwłoka zmniejszyłaby szanse powodzenia całej akcji, odbierając jej element zaskoczenia.

9 kwietnia w późnych godzinach wieczornych, oddziały niemieckie wylądowały

▶ Francuscy strzelcy alpejscy odnaleźli w Norwegii warunki, do jakich byli przyzwyczajeni: śnieg i górski teren. Nie zapewniło im to jednak dostatecznej przewagi nad równie dobrze przygotowanym nieprzyjacielem.
(ECPA)

w głównych portach Norwegii - od Oslo do Narwiku - zdobywając je bez większego trudu. Oficerowie oznajmili miejscowym władzom, że wojsko niemieckie przyszło, by bronić Norwegii przed inwazją aliantów. Rzecznicy alianccy natychmiast zdementowali to oświadczenie. Cóż z tego, skoro Niemcy i tak wygrali rywalizację o Skandynawię.



Niemiecki korpus ekspedycyjny, który zdobył stolicę Norwegii i główne porty tego kraju, liczył zaledwie 2 ciężkie krążowniki , 1 pancernik kieszonkowy, 7 krążowników, 14 niszczycieli, 28 U-Bootów, niewielką ilość okrętów pomocniczych i około 10 tys. ludzi. W żadnym z atakowanych miejsc liczba żołnierzy dokonujących desantu nie przekroczyła 2 tys. Batalion spadochroniarzy zdobył lotniska w Oslo i Stavanger. Po raz pierwszy użyto tu oddziałów zrzucanych na spadochronach i okazało się to niezwykle skuteczne. Jednak czynnikiem decydującym o sukcesie niemieckim było Luftwaffe. W tej kampanii wzięło udział około 800 bombowców i myśliwców oraz 250 samolotów transportowych. Ilość niemieckich maszyn powietrznych

Hitlerowscy oficerowie oznajmili miejscowym władzom, że wojsko niemieckie przyszło, by bronić Norwegii przed inwazją aliantów.

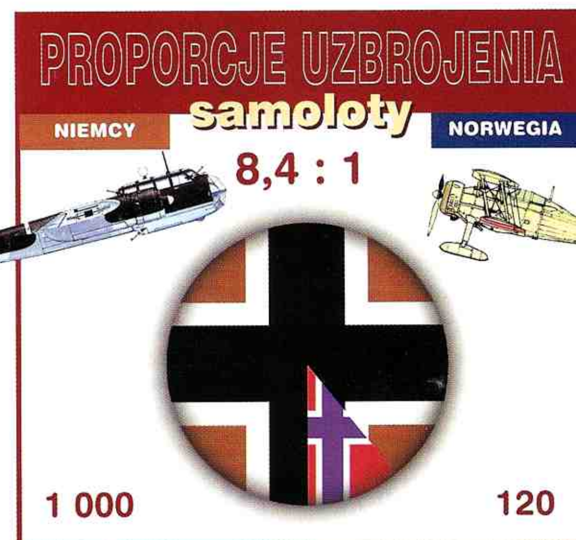


przestraszyła Norwegów w początkowej fazie działań i sparaliżowała poczynania aliantów.

Spóźniona reakcja

Dlaczego okręty brytyjskie nie przechwyciły i nie zatopiły słabszych jednostek niemieckich przewożących oddziały desantowe? Wśród wielu przyczyn jako istotne należy wymienić: rozmiary akwenu patrolowanego przez Brytyjczyków, specyfikę wybrzeża norweskiego i mglistą pogodę.

7 kwietnia o godz. 13.25 samoloty angielskie wykryły „liczne niemieckie jednostki pływające, przesuwające się na północ przez cieśninę Skaggerak w kierunku wybrzeży norweskich". Admiralicja jednak nie bardzo chciała wierzyć, że siły te podążają w stronę Narwiku, choć potwierdzał to raport wysłany z Kopenhagi, informujący, że Hitler zamierza zdobyć właśnie ten port. Brytyjska flota wyszła z portu w Scapa Flow o 19.30. Miała ona przede wszystkim dopaść i unicestwić niemieckie krążowniki. Zaślepieni tą wizją admirałowie stracili z oczu inne cele i w ten sposób przegapili okręty, może mniej znaczące,



17 II 1940

• Kraje bałtyckie: Rozpoczyna się repatriacja Niemców zamieszkujących Litwę, Łotwę i Estonię.

18 II 1940

• Paryż: Rząd francuski wyraża zgodę na odbudowę polskiego lotnictwa na terenie Francji.

22 II 1940

• Lhassa: Intronizacja nowego dalajlamy. Ma 5 lat.

1 III 1940

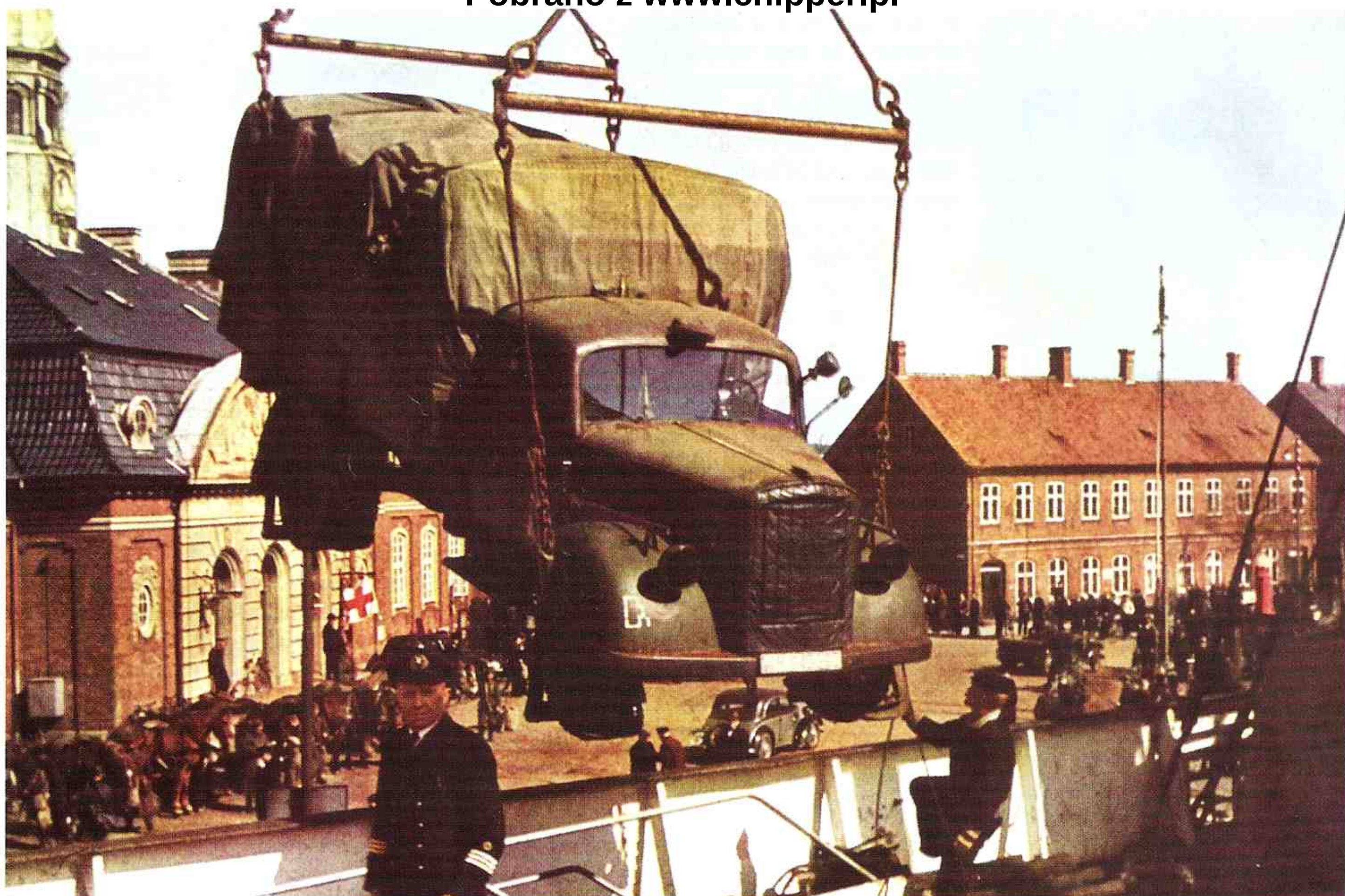
• Wielka Brytania: „Zaleca się kobietom noszenie jasnych ubiorów. Ciemne materiały zarezerwowane są do szycia mundurów".

8 III 1940

• Włochy: Mussolini wciela policję do regularnej armii.

26 III 1940

• Berlin: Hitler podejmuje decyzję o rozpoczęciu ofensywy na Zachodzie natychmiast po operacji „Weserübung" (atak na Danię i Norwegię).



ale za to transportujące jednostki desantowe gotowe do walki.

Dlaczego aliancki korpus ekspedycyjny zwlekał z desantem? Pozwoliłoby mu to przecież zepchnąć oddziały niemieckie do morza zanim te miałyby czas umocnić się w portach norweskich. Otóż, kiedy Admiralicja dowiedziała się o wykryciu niemieckiej flotylli, rozkazała eskadrze krążowników Rosytha natychmiastowe wysadzenie na ląd zaokrętowanego wojska i dołączenie do floty na pełnym morzu. Takie same rozkazy otrzymały okręty wypełnione wojskiem, które oczekiwały w Clyde.

Dlaczego Norwegowie nie stawili bardziej zdecydowanego oporu tak mało licznemu wrogowi? Przede wszystkim dlatego, że w Norwegii nie przeprowadzono mobilizacji. Pomimo ostrzeżeń wysyłanych przez norweskich dyplomatów z Berlina i nacisków ze strony Sztabu Generalnego, rozkaz mobilizacji wydano dopiero w nocy z 8 na 9 kwietnia, zaledwie na kilka godzin przed niemieckim atakiem. Błyskawiczne opanowanie przez nieprzyjaciela strategicznych punktów oraz jego szybki marsz w głąb kraju uniemożliwiły wcielenie tego rozkazu w życie. Na dodatek, jak zauważył Churchill, „rząd norweski był przede wszystkim zajęty obserwacją brytyjskich poczynań". Zaminowywanie wód przez Anglików całkowicie zaabsorbowało i odwróciło uwagę Norwegów w czasie decydujących dwudziestu czterech godzin, które poprzedziły desant niemiecki.

Zresztą i tak armia norweska, nieliczna i pozbawiona doświadczenia bojowego, ze swą anachroniczną organizacją nie była w stanie stawić czoła nowoczesnej i przygotowanej do „wojny błyskawicznej" armii wroga. Jeśliby jednak opór Norwegów trwał dłużej, śnieg topniejący na zboczach dolin stanowiłby znaczące utrudnienie dla oddziałów niemieckich.

Stało się jednak całkiem inaczej. Niemcy bez trudu zdobyli Trondheim, po tym jak ich statki przedarły się przez linię ostrzału dział górujących nad fiordem. Opanowując to miasto zyskali klucz do Norwegii środkowej.

W Bergen, Niemcy ponieśli niewielkie straty na morzu, ale za to nie napotkali żadnego oporu na lądzie. Ich główne siły zmierzające w kierunku Oslo zostały zatrzymane. Niemiecki krążownik „Blücher", który przewoził większość sztabowców niemieckich i personel przyszłej placówki Gestapo w Oslo został zatopiony przez torpedy twierdzy Oscarborg. Wstrzymano zatem próbę sforsowania przejścia do chwili kapitulacji twierdzy. Do poddania się zmusiły ją ataki lotnictwa jeszcze tego samego popołudnia. Tak więc to spadochroniarze, którzy wylądowali na lotnisku w Fornebu, zdobyli stolicę Norwegii.

Zaślepieni tą wizją admirałowie stracili z oczu inne cele i w ten sposób przegapili okręty, może mniej znaczące, ale za to transportujące jednostki desantowe gotowe do walki.

Niewielkie opóźnienie armii niemieckiej pozwoliło królowi i rządowi Norwegii ewakuować się na północ kraju, aby tam organizować siły oporu.

Opanowanie Danii

Zajęcie Kopenhagi miało dokonać się w tym samym czasie, co zdobycie Oslo. Stolica Danii była łatwo dostępna od strony morza. Tuż przed 5 rano, trzy małe statki transportowe, osłaniane przez lotnictwo, weszły do kopenhaskiego portu. Oddziały niemieckie opuszczające okręty nie napotkały żadnego oporu ze strony Duńczyków. Jeden batalion Niemców odłączył

▲ Siły niemieckie sprawniej organizowały ich transport i przeładunek niż alianci. Zapewniło im to istotną przewagę nad przeciwnikiem. W norweskich portach statki Kriegsmarine wyładowywały dostarczony sprzęt.
(zbiory prywatne)

▶ Namsos, kwiecień 1940 r. Braterstwo żołnierzy francuskich i angielskich nie przerodziło się jednak w bojową współpracę.
(ECPA)

Czy wiesz, że...

Bitwa o Narwik była pierwszą od października 1939 r. bitwą regularnych oddziałów polskich z oddziałami niemieckimi.



▲ 8 IV 1940 r. gen. Dietl, dowódca 3. dywizji strzelców górskich odbiera kapitulację Narwiku.
(ECPA)

się od reszty sił, aby zdobyć koszary duńskiej armii. W tym samym momencie inne oddziały niemieckie sforsowały - po krótkiej wymianie ognia - lądową granicę Półwyspu Jutlandzkiego. Okupacja Danii stała się faktem. Zapewniło to Niemcom kontrolę nad korytarzem morskim wiodącym z ich własnych portów na południe Norwegii oraz pozwalało korzystać z położonych dalej na północ lotnisk. Ułatwiało to z kolei organizację powietrznego wsparcia sił działających w Norwegii. Prawdą jest, że Duńczycy mogli stawić większy opór najeźdźcy, ale prawdą jest także, że Dania była praktycznie bezbronna wobec ataku prowadzonego nowoczesnymi metodami i przy użyciu nowoczesnej broni. Teraz jedynym sposobem na osłabienie Niemców w Danii było przecięcie ich dróg zaopatrzenia. Było to możliwe jedynie przez zablokowanie cieśniny Skaggerak między Norwegią i Danią. Wkrótce jednak okazało się, że Admiralicja brytyjska w obawie przed niemieckimi atakami z powietrza nie miała najmniejszej ochoty wysyłać do Skaggerak innych

Dania była praktycznie bezbronna wobec ataku prowadzonego nowoczesnymi metodami i przy użyciu nowoczesnej broni.

▶ Flota aliantów poniosła ciężkie straty w starciach z Kriegsmarine przy norweskich wybrzeżach.
(zbiory prywatne)



okrętów niż łodzie podwodne. Takiej decyzji przeciwstawił się Churchill, który nadal propagował ideę rozszerzenia wojny na Skandynawię. Nikt go jednak nie poparł. Tym samym drogi zaopatrzenia, którymi Niemcy przesyłali uzupełnienia sił działających w Norwegii nie zostały zablokowane. Wzmocniło to niemiecką pozycję w Norwegii południowej i dało im znaczną przewagę nad aliantami.

Tydzień po inwazji niemieckiej, desant angielski wylądował na północ i na południe od Trondheim: w Namsos i w Aandalsnes. Desant ten miał przygotować atak głównych sił, ale niestety plany te zostały pokrzyżowane przez całą serię nieszczęść, które spadły na Brytyjczyków. Generał Hotblack, zdolny wojskowy o nowoczesnych poglądach, został desygnowany na dowódcę sił desantowych. Po otrzymaniu odpowiednich instrukcji, wyszedł on z budynku Admiralicji. Kilka godzin później znaleziono go nieprzytomnego. Wszystko wskazywało na to, że generał padł ofiarą napaści. Nazajutrz wyznaczono jego następcę, który udał się samolotem do Scapa. Jednak samolot rozbił się przy lądowaniu. W międzyczasie dowódcy sztabu i Admiralicji nagle zmienili zdanie. 17 kwietnia zatwierdzili plan, ale już następnego dnia byli mu przeciwni. Najwidoczniej strach przed ryzykiem, jakie niosło ze sobą zrealizowanie tego planu wziął górę. Dowódcy ze sztabu zalecili zatem wzmocnienie oddziałów w Namsos i Aandalsnes oraz przeprowadzenie manewru oskrzydlającego Trondheim. Teoretycznie szanse powodzenia takiej akcji były niemałe, ponieważ w tym sektorze było niewielu Niemców. Alianci dysponowali natomiast 13 tys. żołnierzami. Ludzie ci jednak mieli przed sobą długą drogę do przebycia a topniejący śnieg bardzo utrudniał przemieszczanie się. Marsz oddziałów z Namsos w kierunku południowym został zastopowany przez zagrożenie tyłów wojska. Zagrożeniem tym było niemieckie komando, które wylądowało w pobliżu fiordu Trondheim i było wspomagane przez jedyny na tych wodach niszczyciel.

Oddziały z Aandalsnes zamiast skierować się na północ ku Trondheim, już wkrótce musiały bronić się przed jednostkami niemieckimi, idącymi z Oslo doliną Gudbrand, które uprzednio zmiotły ze swojej drogi Norwegów.

Niestety alianckie plany desantu zostały pokrzyżowane przez całą serię nieszczęść, które spadły na Brytyjczyków.

Nękane przez Luftwaffe, pozbawione wsparcia swojego lotnictwa, jednostki alianckie rozpoczęły ewakuację.

Obydwa oddziały zaokrętowały się 1 i 2 maja pozostawiając Niemcom całkowitą kontrolę nad południem i centrum Norwegii.

Teraz alianci skoncentrowali swoją uwagę na Narwiku - bardziej dla zachowania twarzy, niż w nadziei opanowania szwedzkich kopalń rudy żelaza.



1 IV 1940

• **Berlin: Decyzja Hitlera o rozpoczęciu operacji „Weserübung" w dniu 6 kwietnia 1940 r.**

3 IV 1940

• **Londyn: Nominacja Churchilla na przewodniczącego angielskiego komitetu obrony.**



3 IV 1940

• **ZSRR: Początek masowych egzekucji polskich jeńców wojennych z obozów w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku.**

6 IV 1940

• **Berlin: Premiera dokumentalnego filmu Hansa Bertrama „Chrzest ognia" (*Feuertaufe*) o kampanii wrześniowej.**

Słowianie z pomocą Wikingom

Udział Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich w bitwie o Narwik był całkowitą improwizacją. Sformowana z myślą o walkach w Finlandii, wysłana została do Norwegii, gdzie okryła się nieśmiertelną sławą.

Samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich (w składzie: dwie półbrygady po 2 bataliony każda) powstała we Francji z myślą udzielenia pomocy Finlandii, walczącej od grudnia 1939 r. z agresją radziecką. Z chwilą podpisania 12 marca 1940 r. rozejmu radziecko-fińskiego sprawa wysłania tam brygady stała się nieaktualna. Nowe zadanie SBSPodh. otrzymała od gen. Sikorskiego, po napaści niemieckiej na Norwegię. W nocy z 14 na 15 kwietnia siły aliantów rozpoczęły lądowanie na wybrzeżach norweskich. Z 23 na 24 kwietnia załadowana na trzy statki brygada wypłynęła z Brestu na północ. 7 maja Podhalańczycy zobaczyli skaliste brzegi Norwegii.

Organizacyjne komplikacje

Wyładunek rozpoczęto w porcie Harstadt. Ze względu na specyfikę załadunków transportów wojskowych oddziały płynęły przeważnie tylko z osobistym uzbrojeniem, a cały sprzęt znajdował się na innym statku. Sytuacja ta skomplikowała wyładunek brygady. Zakończył się on dopiero 12 maja, a segregacja sprzętu trwała jeszcze przez dwa tygodnie.

Batalion musiał posuwać się przez zasypaną śniegiem drogę, która okazała się nie do przebycia.

Zadanie jakie otrzymała polska brygada polegało na zabezpieczeniu wyspy Hinnoy przed desantami oddziałów gen. Dietla. Zachodnie wybrzeże wyspy w rejonie Skallen i Kwaefjord obsadził I batalion, natomiast wschodnie wybrzeże w rejonie Melvik i Sorvik - II batalion. III batalion przewieziony z Harstadt przez brytyjskie okręty obsadził port rybacki Ballangen, a IV batalion został rozmieszczony w różnych punktach po obu stronach fiordu Sagfjord. W ten sposób oddziały SBSPodh. znalazły się na obszarze sięgającym około 70 km².

Jako pierwszy wszedł do akcji 11 maja II batalion, który z zajmowanych dotychczas pozycji został skierowany do działań na Bjerkvik. Aby dotrzeć do tej miejscowości batalion musiał posuwać się przez zasypaną śniegiem drogę, która okazała się nie do przebycia. W związku z tym żołnierze polscy zeszli z drogi i posuwali się po skalistym bezdrożu, gdzie zaspy do-

▲ Po miesiącach przygotowań i ćwiczeń bojowych Polacy stanęli wreszcie oko w oko z najeźdźcą, który zniewolił ich odległą ojczyznę. *(ADM)*



◄ Generał Zygmunt Szyszko-Bohusz dowodził SBSPodh. w Narwiku. *(zbiory prywatne)*

POLACY!

Walczycie o sprawe przegraną i daremną!

Holandia skapitulowała. W Belgii wszystkie próby oporu zostały złamane. Bruksela wzięta przez Niemców. Anglicy znajdują się w ucieczce ku wybrzeżom Belgii. Armja niemiecka jest już w głębi Francji i posuwa się ciągle naprzód. Wy macie tu się krawawić, ażeby tymczasem Anglicy niepostrzeżenie mogli wycofać swoje ostatnie korpusy ekspedycyjne także i z Norwegii dla obrony zagrożonej Anglji.

Od kiedy Polacy są na żołdzie, są najemnikami Anglji? Zaprzestańcie walki, która jest bezcelowa! Walczyliście dzielnie. Teraz jednak czas pomyśleć o waszej przyszłości. Honorowa kapitulacja jest lepsza, aniżeli bezcelowa ofiara dla obcej sprawy. Zamknijcie podżegaczom wojennym pysk, który was rzuca w ogień walki. Anglia myśli tylko o swoim worku z pieniędzmi.

Wy musicie pamiętać o swym życiu

Wasza polska ojczyzna usuwa szkody wojenne w pokojowy sposób i potrzebuje was.

Przechodźcie pojedyńczo bez broni do przednich placówek niemieckich, albo udawajcie się do pobliskiej Szwecji!

◄ Niemiecka propaganda godziła w Polaków nawet na norweskiej ziemi. Rozlepione w portach plakaty nawoływały ich do złożenia broni.
(zbiory prywatne)

chodziły do 3 m głębokości. Dlatego też szybkość marszu wynosiła ok. 1,5 km na godzinę. 13 maja po nocnym marszu II batalion osiągnął szosę biegnącą brzegiem fiordu do Bjerkvik. W tym czasie na miasteczko nacierała 13 półbrygada Legii Cudzoziemskiej. Kiedy nieprzyjaciel zobaczył, że polski batalion zagraża jego tyłom oderwał się od nacierających Francuzów i wycofał się.

Po zajęciu Bjerkvik w dowództwie alianckim powstał plan zlikwidowania niemieckich jednostek w rejonie Narwiku. W ramach tego planu polska brygada została wyznaczona do działań na półwyspie Ankenes. Do 24 maja znalazły się na półwyspie wszystkie oddziały.

Wahania aliantów

Był to czas rozwijającej się od 10 maja 1940 r. z niepojętą szybkością ofensywy niemieckiej na Zachodzie. Już padły Belgia i Holandia, a korpus brytyjski gen. Gorta wycofał się pospiesznie w kierunku Dunkierki. Siły francuskie poniosły klęskę pod Sedanem. W tych warunkach front norweski stawał się sprawą marginesową w całokształcie działań. Dlatego też admirał Cork otrzymał rozkaz wycofania zaangażowanych w Norwegii sił. Jednak dowódca wojsk lądowych gen. Béthouart wymógł przeprowadzenie akcji zdobycia Narwiku, aby zniszczyć urządzenia portowe i linię kolejową, a także uratować morale wojska. Bitwa o Narwik rozpoczęła się 27 maja 1940 r. półgodzinnym przygotowaniem artyleryjskim z brytyjskich okrętów wojennych. O północy z 27 na 28 maja na tle seledynowego brzasku zorzy polarnej do natarcia ruszyła piechota sprzymierzonych. Obiektami polskiego natarcia były Anknes, Nyborg i Beisfjord. Jako pierwszy do natarcia na Anknes wyruszył II batalion ppłka Deca, składający się z: 3 kompanii rtm. Zamoyskiego, 1 - kpt. Laurentowskiego oraz 2 kompanii kpt. Stańczyka. Początek marszu polskich kompanii był spokojny. Dopiero po dotarciu do pierwszych zabudowań Anknes natknięto się na zasieki z drutu kolczastego oraz zaporę ogniową moździerzy i artylerii niemieckiej ustawionych na południowym cyplu półwyspu Narwik. W morderczym ogniu natarcie załamało się i kompanie przy znacznych stratach zaczęły się wycofywać. W tym samym czasie nieprzyjaciel ruszył do natarcia na wzg. 295, gdzie mieścił się m.in. punkt obserwacyjny dowódcy brygady, gen. Szyszko-Bohusza i zdobył je. Wzgórze to zostało odbite dopiero 29 maja przez jeden z oddziałów SBSPodh. Na skutek pogarszającej się sytuacji dowódca Podhalańczyków opuścił wzgórze, i udał się do stanowiska dowodzenia w Skole-Haakvik, aby prosić gen. Béthouarta o przekazanie mu z odwodu III batalionu.



◄ Francuski pułkownik Béthouart otrzymał stopień generała podczas akcji w Narwiku. Jego nielojalne zachowanie w stosunku do polskich sojuszników nie zostało widocznie wzięte pod uwagę...
(ECPA)

Ciężkie walki

Niestety, po drugiej stronie Półwyspu Narwickiego wydarzenia przybrały obrót katastrofalny. Po sforsowaniu fiordu Rombakken, batalion Legii Cudzoziemskiej i batalion Norwegów stały się celem dla nadlatujących junkersów i stukasów. Rozpoczęto odwrót z fiordu tracąc przy tym zdobyte przyczółki na jego północnym brzegu. Tymczasem brytyjski dywizjon myśliwców nie mógł wystartować do walki z powodu gęstej mgły spowijającej lotnisko w Bardufos. W tych warunkach gen. Béthouart nie tylko nie oddał Brygadzie jej batalionu, ale tym energiczniej kazał nacierać dotychczasowymi siłami celem zagrożenia tyłów niemieckich. Do natarcia na Beisfjord wyznaczono I batalion oraz 1 kompanię IV batalionu.

Było to przecież pierwsze od tragicznego września starcie wojska polskiego z armią niemiecką. I to starcie zwycięskie.

Dzięki sukcesowi na tym odcinku nastąpiło załamanie niemieckiej obrony, która od zachodu i południa zabezpieczała linię komunikacyjną biegnącą wzdłuż Półwyspu Narwickiego.

W nocy z 28 na 29 maja dowództwo niemieckie zarządziło odwrót. W tym samym czasie do Narwiku wkroczył batalion norweski. Następnego dnia oddziały polskie zajęły Beisfjord, a następnie Ankenes i Nyborg.

Doniosłe znaczenie bitwy

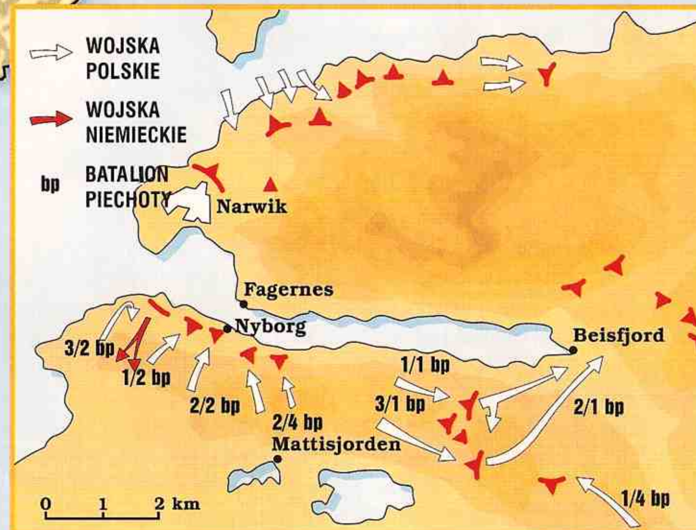
Działania pod Narwikiem zostały okupione ze strony polskiej znacznymi stratami. Poległo 97 żołnierzy, 189 zostało rannych, 28 osób zaginęło. Prócz strat lądowych siły polskie poniosły też dotkliwą stratę na morzu: u brzegów Norwegii zatonął z 66 marynarzami na pokładzie kontrtorpedowiec „*Grom*". Ale dla Polaków w okupowanym kraju i na obczyźnie bitwa ta miała szczególne znaczenie moralne. Było to przecież pierwsze od tragicznego września starcie wojska polskiego z armią niemiecką. I to starcie zwycięskie.



▼ Żołnierze Brygady Podhalańskiej tuż przed zaokrętowaniem do Norwegii.
(ADM)

P A N O R A M A

Ruchy wojsk polskich w bitwie o Narwik
8 maja - 8 czerwca 1940 r.



Tromsö
Narwik
6. dp
Bodö
Mo-i-Rana
Mosjöen
Ocean Atlantycki
Namsos
Steinkjer
Trondheim
5. dp
Andalsnes
SZWECJA
NORWEGIA
Ardal
Kvam
Lillehamer
Gol
4. dp
Bergen
2. dp
Oslo
Kongsberg
1. dp
Stavanger
Halden
Egersund
Arendal
Kristiansand
3. dp
Aalborg
DANIA
KOPENHAGA

MIEJSCE DESANTU I POSTĘPY ARMII NIEMIECKIEJ

MIEJSCE DESANTU I POSTĘPY ALIANTÓW

ODWRÓT ALIANTÓW

dp DYWIZJE PIECHOTY (SIŁY NORWESKIE)

Norweskie i duńskie siły zbrojne w dniu niemieckiej agresji
9 kwietnia 1940 r.



Artylerzyści duńscy w latach trzydziestych.

Niemiecki atak na Norwegię nastąpił 9 kwietnia. Armia norweska zaskoczona w trakcie mobilizacji i szkolenia nowych roczników, stawiać będzie przez 2 miesiące zacięty opór najeźdźcom. Wspomagający ją aliancki korpus ekspedycyjny, wsławiony zwycięskimi walkami o Narwik, zostanie na przełomie maja i czerwca wycofany z Norwegii. Opór osamotnionych Norwegów trwać będzie aż do 9 czerwca 1940 r. Straty norweskie w tym okresie ocenia się na 1335 zabitych i rannych.

Armia norweska ma strukturę terytorialną - kraj jest podzielony na 6 regionów wojskowych. Ich siedziby (kwatery główne) znajdują się w Halden, Oslo, Kristiansand, Bergen, Trondheim i Harstad. Każda z nich wystawia: 1 dywizję, 1 brygadę i jednostkę sztabową. Plany powszechnej mobilizacji przewidują powołanie pod broń100 tys. mężczyzn, co było rzeczą nierealną w momencie ataku.

W przededniu agresji niemieckiej lotnictwo norweskie liczy 76 samolotów (w większości przestarzałych) - zorganizowanych w 3 eskadry: bombową, myśliwską i rozpoznawczą. Już w pierwszych dniach walk Norwegowie tracą w walkach nad stolicą większość myśliwców, co ogranicza rolę pozostałych maszyn we wspieraniu sił lądowych.

Marynarka wojenna składa się z 2 małych krążowników, 10 stawiaczy min, 7 niszczycieli, 17 torpedowców różnej klasy, 9 łodzi podwodnych, 8 trałowców i 58 kutrów patrolowych. Są to w zdecydowanej większości jednostki o przestarzałej konstrukcji i mocno wyeksploatowane. Mimo to flota norweska stawia heroiczny opór o wiele silniejszemu przeciwnikowi, co kosztować ją będzie zatopienie lub uszkodzenie wielu jej jednostek. Tylko 13 z nich zdoła po kapitulacji przedrzeć się do Wielkiej Brytanii i walczyć u boku Royal Navy.

9 kwietnia 1940 r., pod pretekstem ochrony przed potencjalną agresją brytyjską Niemcy lądują w Danii. Bez większych przeszkód opanowują kraj, zostawiając początkowo rządowi duńskiemu pewną autonomię. Łagodna okupacja kraju trwać będzie do końca 1942 r., kiedy to szczątkowa armia duńska zostanie poddana surowym restrykcjom.

W czasie pokoju armia duńska składa się z dwóch dywizji: zelandzkiej - z dowództwem w Kopenhadze i jutlandzkiej - z dowództwem w Viborgu. W przeddzień niemieckiej agresji, w wojskach lądowych Danii miało być pod bronią 6 600 żołnierzy - głównie poborowych z pierwszego rocznika. Ok. 2 tys. - to żołnierze służb pomocniczych, bez broni. Faktycznie jednak większość z nich znajdowała się poza koszarami - na przepustkach.

Wojska lotnicze wchodzą w skład wojsk lądowych. 4 eskadry dysponują 21 myśliwcami, 27 samolotami rozpoznawczymi, 19 samolotami treningowymi i 1 wiropłatem.

Marynarka duńska składa się z 12 jednostek obrony wybrzeża, 17 kutrów torpedowych, 9 łodzi podwodnych, 14 trałowców i 6 stawiaczy min oraz 64 samolotów lotnictwa morskiego.

Ogniste fiordy

▲ **W porcie Bergen samoloty RAF-u bombardują niemiecki okręt.**
(zbiory prywatne)

8 kwietnia 1940 r. brytyjski premier Chamberlain oświadczył: „Hitler przegapił autobus". Ale już następnego dnia zmieniono zdanie: Kanclerz III Rzeszy rozpoczął agresję Danii i Norwegii.



Po trwających dwa tygodnie walkach siłom alianckim udaje się wedrzeć do Narwiku i dokonać w porcie zaplanowanych zniszczeń. Następnie rozpoczyna się ewakuacja 24 500 żołnierzy. Jest ona ubezpieczana przez samoloty z lotniskowców. Marszałek Peter Wykeham brał udział w wydarzeniach.

„Dywizjon 46, złożony z samolotów typu „Hurricane", pozostawał dalej na pokładzie lotniskowca „*Furious*", który wycofano na dalsze akweny Morza Północnego. Baza lądowiska w Skaanland tonęła w roztopach odwilży i atak na Narwik nie mógł rozpocząć się dopóty, dopóki nie dotarły do niej samoloty. „*Furious*" wrócił do Scapa Flow i dokonał przerzutu Dywizjonu 46 na lotniskowiec „*Glorious*". W tym samym czasie Niemcy szli na północ od Trondheim. 26-go „*Glorious*" powrócił na wody norweskie i samoloty Dywizjonu 46 wystartowały, lecz gdy trzy spośród nich zaryły dziobami w rozmokłym gruncie Skaanland, pozostałe wzięły kurs na Bardufoss i właśnie stamtąd prowadziły działania operacyjne.

Oba dywizjony rozpoczęły teraz współpracę. Niestety ciągle jeszcze pozbawione były radaru i miały nikłe szanse być ostrzeżonymi o nalotach wroga (lub raczej nie miały ich wcale). Co więcej, znajdowały się one około 50 km na północ od baz i od miejsca stacjonowania Brytyjskiego Korpusu Ekspedycyjnego - Niemcy nadciągali wtedy z południa. Tak więc musiały one odbywać regularne loty tracąc paliwo do czasu, aż przygotowany zostanie wąski przyczółek w Bodo na południe od Narwiku. Trzy samoloty typu Gladiator pod dowództwem porucznika pilota nazwiskiem Caesar Hull zanurkowały w ten wąski pasek terytorium, napełniły zbiorniki paliwem z kanistrów, wzbiły się z powrotem i zestrzeliły dwa niemieckie samoloty tuż nad głowami żołnierzy oddziałów alianckich. Rankiem następnego dnia kilka Messerschmittów Me 110 i kilka sztukasów zaatakowało lądowisko i zaczęło niszczyć wszystko co popadło. Hull, bez hełmu pilota, oderwał się od ziemi i zdążył zestrzelić ileś tam Junkersów JU 87, zanim jego samolot uległ aż tak poważnemu uszkodzeniu, że roztrzaskał się przy próbie lądowania.

Rankiem następnego dnia kilka Me 110 i kilka sztukasów zaatakowało lądowisko i zaczęło niszczyć wszystko co popadło. Hull, bez hełmu pilota, oderwał się od ziemi i zdążył zestrzelić ileś tam Junkersów JU 87, zanim jego samolot uległ aż tak poważnemu uszkodzeniu, że roztrzaskał się przy próbie lądowania.

W dniu 28 maja alianci wreszcie zdobyli Narwik. Ale wydarzenia we Francji i Holandii obróciły wniwecz całą operację i nie pozostawało nic innego jak tylko wycofać się.

Żołnierze, jak to żołnierze, powiadali z przewrotnym humorem, że skrót B.E.F (British Expeditionary Force) nie oznacza nic innego jak Back Every Friday: czyli Odwrót Co Piątek."

Marszałek Lotnictwa Peter Wykeham „Odwrót co piątek", w „ The war in the air", Pimlico, Londyn 1994, str. 22-23



Ppłk Felicjan Majorkiewicz uczestniczył w walkach Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich pod Narwikiem. Była to pierwsza w II wojnie światowej zwycięska bitwa z Niemcami



▲ **Na norweskim wybrzeżu niemieccy żołnierze obserwują przybywające statki dostawcze.** *(zbiory prywatne)*

„ Padł Ankenes, zostało opanowane miasto i port Narwik, a bataliony Legii Cudzoziemskiej po dramatycznym kryzysie walki na północnej plaży Narwiku wysunęły się wzdłuż Rombaksfjord w kierunku wzgórza Sildvik, tj. na ogólną wysokość, jaką osiągnęły kompanie I batalionu.

W czasie walk w rejonie Ankenesu zdarzył się charakterystyczny epizod. Ppor. Maniewski (z IV batalionu) założył na głowę przypadkowo znaleziony płaski hełm angielski i poszedł na patrol. W pewnym momencie niespodziewanie natknął się na Niemca, który był przytulony do urwiska skalnego. Niemiec na widok „Anglika", nie tracąc pewności siebie odezwał się z radością: „Kammerade, good English?". A gdy w odpowiedzi usłyszał: „Ich bin kein English, ich bin Pole", blady ze strachu krzyknął: „Mein Gott! Wieder diese Polen!".[...]

Oddziały gen. Dietla, z chwilą zagrożenia ich tyłów przez „Podhalan", w panice wycofały się w stronę Szwecji, wbrew gen. Dietla, że „Narwik utrzymamy, cokolwiek by się nie stało... Wierni Führerowi i narodowi niemieckiemu".

Udział Polaków w bitwie o Narwik polegał przede wszystkim na zagrożeniu, a następnie odcięciu oddziałom niemieckim południowej, a pośrednio i północnej drogi odwrotu z Półwyspu Narwickiego przez opanowanie rejonu Beisfjordu i wysunięcie się w kierunku na Sildvik. Natomiast opanowanie rejonu Nyborga i Ankenesu zlikwidowało obronę nieprzyjaciela na przedpolu miasta i portu Narwik, przez co została nawiązana bezpośrednia styczność z główną pozycją obrony gen. Dietla. W rezultacie działań wszystkich wojsk biorących udział w bitwie, nastąpiło wycofanie się oddziałów niemieckich w stronę granicy szweckiej, które zresztą przerodziło się w paniczną ucieczkę.

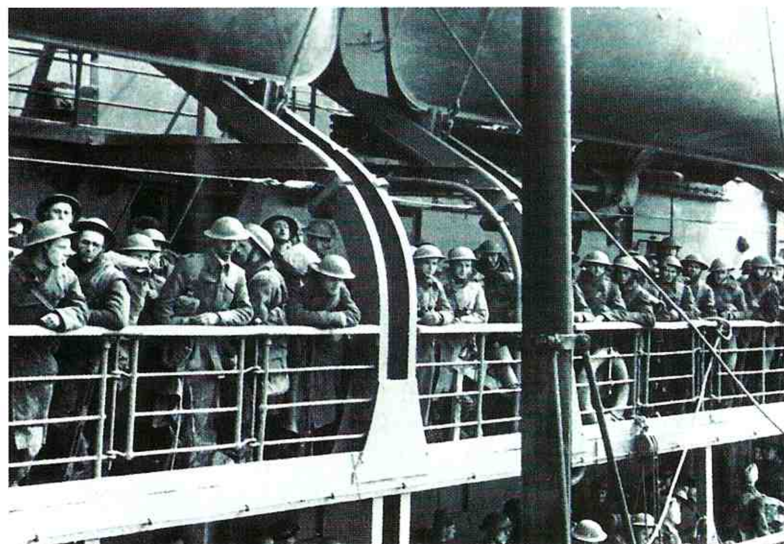
29 maja przed wieczorem, gen. Béthouart gratulował Polakom osiągniętego przez nich sukcesu i jednocześnie jako dowódca bitwy wyraził swoje uznanie dla bojowych walorów naszego żołnierza.

Gdy rozpoczęło się natarcie na Narwik, trwała już ewakuacja tyłów B.E.F. z północnej Norwegii. Był to wyjątkowy wypadek na wojnie, gdy dowódca w jednej kieszenii miał rozkaz do natarcia, a w drugiej - do ewakuacji.

Podobnie wysoką ocenę żołnierz polski uzyskał od najwyższych władz norweskich. Płk. dypl. Finne, przedstawiciel Naczelnego Wodza Armii Norweskiej przy dowództwie wojsk sprzymierzonych, w piśmie do dowódcy Brygady Podhalańskiej, następująco scharakteryzował polskie oddziały:

„Korzystam ze sposobności, żeby Panu Generałowi powiedzieć, iż z tego co widziałem i słyszałem, oddziały walczące pod pańskim dowództwem należą do najlepszych i najbardziej zdyscyplinowanych, jakie kiedykolwiek poznałem. Wiem, że o nich takie samo zdanie mają gen. Ruge (Naczelny Wódz Armii Norweskiej) i gen. Fleischer".

Pragnę zwrócić uwagę na jeden charakterystyczny fakt z naszych walk w północnej Norwegii. W czasie, gdy rozpoczęło się natarcie na Narwik, trwała już ewakuacja tyłów Korpusu Ekspedycyjnego z północnej Norwegii. Był to wyjątkowy wypadek na wojnie, gdy dowódca w jednej kieszenii miał rozkaz do natarcia, a w drugiej - do ewakuacji. W tym konkretnym wypadku chodziło o to, aby bezboleśnie oderwać się od przeciwnika i spieszyć na ratunek



◀ **Transport przybywających „na odsiecz" Norwegii żołnierzy angielskich. Po ciężkich walkach alianci wycofają się, pozostawiając kraj wojskom niemieckim.** *(ECPA)*



Francji zagrożonej szybkim pochodem armii hitlerowskich.

Oderwanie się od nieprzyjaciela, które jest jednym z najtrudniejszych przedsięwzięć na wojnie, zostało dokonane na Półwyspie Narwickim bardzo sprawnie. Niemcy nie odkryli w porę pustki przed sobą. Morale ich było mocno osłabione po ostatnich walkach. Liczyli się z koncentrycznym natarciem wojsk sprzymierzonych i oczekiwali go w każdej chwili.

Dnia 7 czerwca o północy, bez jednego wystrzału ze strony nieprzyjaciela załadowała się straż tylna na środki pływające. Dowództwo niemieckie dopiero następnego dnia rano stwierdziło oderwanie się oddziałów sprzymierzonych.

Dnia 8 czerwca ok. godz. 23.00 gen. Dietl meldował swoim przełożonym: „Nieprzyjaciel cofa się na całym froncie"i wkrótce przekazał następną wiadomość: „Narwik odebrany".

Ewakuowane oddziały przeważnie załadowywano na kutry norweskie, po czym u wylotu fiordów przeładowywano je na niszczyciele, które z kolei podpływały do statków, między którymi były także nasze statki *„Batory"* oraz *„Sobieski"*. Brak było tylko *„Chrobrego"*, który z 14 na 15 maja został trafiony bombą lotniczą i spoczął na dnie oceanu. „

Felicjan Majorkiewicz, „Dane nam było przeżyć", Warszawa 1972, str. 117-120



Podczas gdy na pokładzie brytyjskiego lotniskowca *„Glorious"* trwają próby uzbrojenia samolotów w torpedy, przedni hangar zostaje trafiony i staje w płomieniach. Załoga opuszcza okręt...

” Nie minęła chwila, jak, jakieś dwadzieścia jardów od lotniskowca *„Glorious"*, trzy potężne słupy wody okazały się zwiastunem pierwszego ostrzału artylerii. Strzelał bądź pancernik *„Scharnhorst"* bądź *„Gneisenau"*. „Będę zaraz świadkiem operacji morskiej na wielką skalę. Trzeba przyjrzeć się temu z całą uwagą. Przyda mi się, gdy dostanę się na studia do Akademii Sztabu!" - pomyślał Cross.

Udał się na pokład lotniczy. Następna salwa trafiła w burtę lotniskowca od zawietrznej, rozwalając schody, po których tuż przed chwilą stąpał. Pojedynczy pocisk upadł jakieś kilka jardów przed nim. Na całe szczęście nie eksplodował, tylko pozostawił wielką dziurę z zadartymi krawędziami. Unosił się z niej obłok dymu. Zdawało się, że niebawem krążowniki niemieckie wstrzeliły się w cel, jakim był *Glorious* - wynik był mniej więcej dwa trafienia na trzy oddane salwy. Hałas trafiającego pocisku był zupełnie niepodobny do żadnego z dźwięków, jakie Cross kiedykolwiek dotąd słyszał. Było to jak dźwięk rozszarpanego płótna perkalowego, ale tysiąckrotnie wzmocniony. Ktoś do niego podszedł i powiedział: „Ta ostatnia salwa w dole zapaliła wasze Hurricane'y. Ale nie przejmuj się. Zaraz będziemy mieć to z głowy".

„Glorious" palił się i chwiał. Dyscyplina była wspaniała. Cross widział szalone wysiłki oficerów i ludzi z lotnictwa Marynarki Wojennej w celu ustawienia na pokładzie lotniczym samolotów torpedowych typu Swordfish i załadowania do nich torped. Nie zdały się one na nic, a po upływie pół godziny od rozpoczęcia ataku, wewnętrzna łączność na statku została przerwana. Potem - rozkaz „opuścić pokład" podany z ust do ust.

Ktoś powiedział, że mostek kapitański został trafiony i że kapitan nie żyje. Rozkaz opuścić okręt został wycofany, ale nie na długo. Glorious dalej posuwał się naprzód, a z tyłu, za nim, widać było zbieraninę tratw, szczątków po katastrofie i ciał.

Cross zwrócił się do młodego porucznika:

- Jak najlepiej dostać się na tratwę?

- Musi pan zaczekać, aż spuszczą tratwę typu Carley. Wtedy, cholera, skakać za nią jak najszybciej, jeśli nie chce pan pływać całymi godzinami.

Dowódca Dywizjonu wyskoczył za burtę i popłynął za tratwą Carleya, którą właśnie spuszczono na wodę.

Na tratwie było za chwilę już trzech, czterech marynarzy, a po chwili Cross zobaczył pływaka prującego nieskazitelnie pięknym, spokojnym crawlem.

Jamie ześlizgnął się w kierunku tratwy,

◀ *Kriegsmarine* wzięła aktywny udział w operacjach w Norwegii. Brytyjska *Home-fleet* zadała jej jednak ciężkie straty.

(zbiory prywatne)

▶ Na czele Kriegsmarine stał admirał Dönitz.

(zbiory prywatne)

▼ Jeden z „szarych wilków" admirała Dönitza - U-Boot typu VIIB., tak jak słynny U-47.

(zbiory prywatne)





lecz po chwili, bez namysłu, wskoczył do wody, aby wrócić na nią z wyciągniętym przez siebie, na wpół utopionym marynarzem. W rezultacie około 37 mężczyzn znalazło się na tratwie.

Zdawało się, że „*Glorious*" zatrzymał się na jedną milę od tratwy, a jeden z niszczycieli alianckich wyczekiwał nieruchomo w bezpiecznej odległości od niemieckich krążowników. Cross i Jameson nie widzieli momentu, jak tonął „*Glorious*". Siedzieli do niego tyłem. Czuli, że okręt był tam jeszcze.

Już po chwili morze ziało pustką, jeżeli nie liczyć tratw i kołyszących się rozsianych szczątków.

Krążowniki niemieckie podpłynęły nieopodal tratw. Cross wyjął zza pazuchy dokumenty swojego dywizjonu i cisnął je do morza. Ale okręty wroga zawróciły i odpłynęły.

Na trzeci dzień wyłowił ich statek norweski. Tylko siedmiu przeżyło. „

Kapitan Grupy J. E. Johnson, w „The war in the air", Pimlico, Londyn 1994, str. 24-25.





Od 1935 r. K. Dönitz - dowódca broni podwodnej III Rzeszy - wprowadza nową taktykę grupowych działań łodzi podwodnych, (tzw. „wilcze stada"), która w pierwszym okresie wojny zaskoczy Anglików. Do operacji „Norwegia" zgromadził wszystkie będące "na chodzie" niemieckie okręty podwodne: 12 atlantyckich, 13 małych i 6 szkolnych.

” W godzinach porannych 9 kwietnia, zgodnie z oczekiwaniem nadeszły meldunki jednostek nawodnych o zajęciu przewidzianych planem portów. Okręty podwodne otrzymały rozkaz wyruszenia na swoje pozycje we fiordach, o ile jeszcze tego nie uczyniły. Analiza radiogramów przeciwnika z 8 kwietnia wykazała, że na morzu muszą znajdować się większe siły nieprzyjaciela. Pancerniki „*Scharnhorst*" i „*Gneiseau*", znajdujące się na zachód od Westfjord, osłaniające niemieckie niszczyciele przewidziane do ataku na Narwik, nawiązały 9 kwietnia o świcie kontakt z ciężką jednostką nieprzyjaciela.

Ponieważ do Narwiku nie dotarły statki zaopatrzeniowe, kierownictwo Marynarki Wojennej wydało rozkaz natychmiastowego wypłynięcia do Narwiku z zaopatrzeniem przebywającym jeszcze w kraju okrętom podwodnym (U-26, U-29, U-43). U-booty te wyruszyły więc, załadowane 40 - 50 tonami amunicji dla piechoty i artylerii przeciwlotniczej oraz :innym zaopatrzeniem wojskowym.

W położeniu podwodnym opary benzyny przedostające się do wnętrza okrętu spowodowały niemal jego stratę.

Wraz z opanowaniem przez aliantów Narwiku sytuacja się zmieniła. Okręty podwodne trzeba było skierować do Trondheim i tam je rozładować. Następne trzy okręty podwodne przewiozły do Trondheim 130 ton bomb i paliwa lotniczego.

W celu umożliwienia przewozu paliwa przystosowano do tego celu zbiorniki paliwowe okrętów podwodnych. Takie ich wykorzystanie stanowiło jednak dość duże niebezpieczeństwo dla U-bootów i dlatego nie powtórzono już tego manewru. W jednym przypadku podczas pływania w położeniu podwodnym, opary benzyny przedostające się do wnętrza okrętu spowodowały niemal jego stratę. W sumie okręty podwodne wykonały osiem rejsów z dostawami zaopatrzenia do Norwegii.

15 kwietnia: 14.04 w Westfjord niewypały torped wystrzelonych przeciw „Warspite" i dwóm niszczycielom U-48. Podwójny strzał do transportowca U-65. Bez powodzenia.

16 kwietnia: Wspomniany meldunek z U-47.

18 kwietnia: U-37. Dwa przedwczesne wybuchy torped na obszarze między Islandią a Szetlandami.

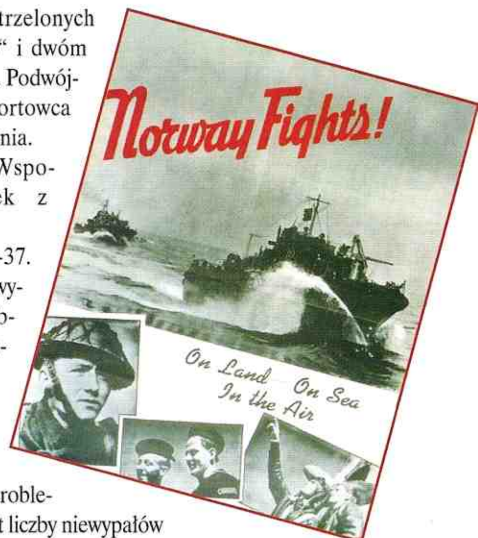
Jakkolwiek już w minionych miesiącach torpedy przysparzały wielu problemów, to nagły wzrost liczby niewypałów podczas operacji „Norwegia" był zaskoczeniem. Spośród wystrzelonych 11 kwietnia z U-25, U-48 i U-51 12 torped z zapalnikami magnetycznymi 6 - 8 było samozapłonami, tzn. 50 - 66 % zawodziło. Torpedy z zapalnikiem uderzeniowym, wystrzelone 15 kwietnia przez U-47 w kierunku stojących na kotwicy transportowców były w 100 % niewypałami. Ten nagły wzrost liczby niewypałów musiał mieć swoje przyczyny. Po odebraniu 11 kwietnia pierwszych radiogramów, zależało nam na jak najszybszym ustaleniu wszystkimi dostępnymi metodami przyczyn niewypałów i próbę zaradzenia im. Kryzys torpedowy podczas operacji „Norwegia" zajmował większość czasu i sił w mojej pracy. [...]

Same U-booty nie mały w fiordach łatwego zadania. Ciasna przestrzeń, stosunkowo krótki czas ciemności w ciągu doby, gładka powierzchnia wody, bliskość silnej obrony nieprzyjacielskiej utrudniały wykonanie zadania. U-47 zameldował z Vaagsfjordu: „obrona niezwykle silna i dobrze przygotowana. Warunki jak pod angielskimi bazami głównymi". Ze względu na ważność chronionych obiektów (transportowce z wojskiem) należało się tam tego spodziewać.

Mimo to okręty podwodne 36 razy przystępowały do ataków. Po jednej z bardzo krytycznych analiz tych ataków stwierdzono, że gdyby torpedy nie zawiodły, uzyskano by następujące trafienia: 1 na 4 ataki na pancernik, 7 na 12 ataków na krążowniki, 7 na 10 ataków na niszczyciele, 5 na 5 ataków na transportowce. „



Karl Dönitz, „10 lat i 20 dni. Wspomnienia 1935 - 45", Gdańsk 1997, str. 96-106



▲ Jeden z licznych plakatów brytyjskich drukowanych w czasie wojny na cześć walczących przeciwko hitlerowcom w Norwegii sił. *(zbiory prywatne)*

Karl Dönitz (1891-1980)

Urodził się 16 września 1891 roku. w Grünau (dziś część Berlina). Aż do klęski Niemiec w 1945 roku poświęcił się służbie w marynarce wojennej III Rzeszy.

Wierny swojej pasji

W 1912 roku wstąpił do marynarki wojennej i rozpoczął służbę na krążowniku SMS „Breslau". W 1916 roku, początkowa jako oficer wachtowy, a następnie jako samodzielny dowódca pływał na U-bootach w rejonie Morza Śródziemnego. W dwa lata później jego U-Boot został zatopiony przez Anglików, a on sam wzięty do niewoli i zesłany do obozu na Malcie.

Po dojściu Hitlera do władzy, kiedy w wyniku układu Niemiec z Wielką Brytanią Rzesza rozpoczęła odbudowę swej marynarki wojennej, Kanclerz powierzył mu odbudowę floty okrętów podwodnych i mianował w 1936 roku jej dowódcą.

Należał do ulubieńców i tak bliskich współpracowników Hitlera, że został przez niego wyznaczony na następcę.

W 1943 roku awansował na naczelnego dowódcę Kriegsmarine w miejsce odsuniętego od władzy admirała Raedera.

Taktyka zapewniająca zwycięstwo

Dönitzowi udało się przekonać Hitlera, że w celu zapewnienia sukcesów wojennych konieczne jest nieustanne inwestowanie w Kriegsmarine, ze szczególnym naciskiem na konstrukcję małych łodzi podwodnych, a nie wielkich okrętów. Podczas przygotowań do II wojny światowej domagał się zwiększenia ich liczby do trzystu jednostek. To właśnie realizacja tej strategii przyniosła flocie niemieckiej zwycięstwo nad siłami Anglii i Stanów Zjednoczonych na morzu w pierwszej fazie zmagań wojennych.

Niemieckie łodzie podwodne do 1943 r. siały postrach wśród alianckich konwojów. Największe sukcesy odniosły w marcu 1943 roku na północnym Atlantyku.

Za późno na nową technologię

„Złote lata" musiały jednak minąć, choć wydatki na budowę okrętów podwodnych w III Rzeszy zawsze miały znaczenie priorytetowe. W armiach alianckich następowały zmiany w taktyce i potencjale wojennym. Sojusznicy nie tylko opracowali nowe metody walki, włączyli samoloty do wzmocnienia ataków na morzu, posługiwali się radarem, ale także zastosowali w konstrukcji okrętów najnowsze zdobycze technologii. Dönitz - nie pozostając w tyle - postanowił unowocześnić swe łodzie podwodne stosując w nich napęd elektryczny. Trudności przemysłu zbrojeniowego, bombardowania i porażki III Rzeszy na wszystkich frontach sprawiły, że mógł ich użyć dopiero w przededniu klęski Niemiec.

Admirał-negocjator

Po zakończeniu wojny prowadził rokowania z aliantami o zawarcie pokoju. Do misji Wielkiego Admirała Dönitza należało przedłużanie rozmów, tak, by cywilnym uciekinierom z Prus i Pomorza oraz wycofującym się oddziałom wojska umożliwić przemieszczenie się za Łabę, dla uniknięcia niewoli radzieckiej.

Akt kapitulacji podpisał w Reims 5 maja, a w Berlinie - 9 maja 1945 roku. Należał do ulubieńców i tak bliskich współpracowników Hitlera, że został przez niego wyznaczony na swego następcę.



Wyrok Norymbergi

Na rozkaz Eisenhowera został aresztowany 23 maja 1945 roku we Flensburgu. Tam znajdowała się ostatnia siedziba rządu III Rzeszy, którą Dönitz kierował od śmierci Führera.

Był sądzony przez Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze i jako jedyny spośród 24 oskarżonych został skazany tylko na dziesięć lat więzienia („za przygotowywanie, wybuch, dowodzenie i prowadzenie wojny napastniczej"). Zarzucono mu również wydanie rozkazu nie ratowania alianckich rozbitków na pełnym morzu. Po odbyciu kary w więzieniu Spandau pod Berlinem wyszedł na wolność 1 października 1956 roku.

Zmarł 24 grudnia 1980 roku w Aumühle. Zostawił pamiętniki, zatytułowane „Dziesięć lat i dwadzieścia dni", „Moje urozmaicone życie".



◄ Admirał Karl Dönitz wraz ze swym sztabem, pochylony nad mapą morskich operacji Kriegsmarine w swej kwaterze w Kernével, niedaleko wielkiej bazy łodzi podwodnych w Lorient (Francja).

(zbiory prywatne)

Preludium zorganizowanej zbrodni

Po aresztowaniach, wyrokach i egzekucjach Hitlerowcy wprowadzili kolejne szykany - masowe deportacje. Wysiedlaniu ulegały całe miejscowości, a ludność opuszczała w pośpiechu swe domostwa. Często nigdy do nich nie wróciła...

Tylko ziemię można germanizować, ludzi - nie. Ten cytat z „Mein Kampf" miał stanowić osnowę polityki niemieckiej na anektowanych i okupowanych ziemiach polskich. Obok dotychczasowych form represji - egzekucji, aresztowań i wyroków sądów specjalnych, ludność polską spotkały kolejne szykany w postaci wysiedleń.

Oczyścić tereny Rzeszy

Plan niemiecki przewidywał odrębne traktowanie ziem polskich przyłączonych do Rzeszy oraz Generalnego Gubernatorstwa. Na ziemiach wcielonych do Rzeszy proces całkowitego zatarcia polskości miał być przeprowadzony w ciągu dziesięciu lat. Ludność tych terenów miała zostać przesiedlona, a na jej miejsce osiedlić się mieli niemieccy kolonizatorzy. Generalny Plan Wschodni przewidywał usunięcie z Polski 80--85% jej ludności. Jedna z opcji przewidywała umieszczenie Polaków na Syberii.

Jednak ten radykalny plan nie satysfakcjonował dygnitarzy Rzeszy, którzy obawiali się, że tak duża koncentracja Polaków na Syberii nadal będzie stanowiła zagrożenie dla interesów Niemców.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rzeszy rozważało możliwość wysłania Polaków do Ameryki Południowej, Środkowej i Północnej.

Proponowano więc osiedlić część ludności polskiej w okolicach Smoleńska, by oddzielić Rosjan od Białorusinów. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rzeszy rozważało możliwość wysłania Polaków do Ameryki Południowej, Środkowej i Północnej, co raz na zawsze rozwiązałoby problem obecności „przeklętych Polaków" w Europie. Te długofalowe plany mogłyby zostać zrealizowane jedynie w wypadku absolutnego panowania Rzeszy nad światem. Na razie musiano zadowolić się prowadzeniem polityki przesiedleńczej na niewielką - w stosunku do aspiracji - - skalę.

Na mocy dekretu z 7 października 1939 r. Komisarzem Rzeszy do Spraw Umacniania Niemczyzny został H. Himmler. Z tytułu funkcji ponosił on odpowiedzialność za realizację wysiedleń i za całość polityki ludnościowej w Rzeszy i w okupowanych przez nią krajach.

Aparat mu podległy miał zrealizować niemieckie plany kolonizacji terenów anektowanych.

▲ **Już w grudniu 1939 roku osadnicy niemieccy zaczęli przejmować gospodarstwa i mienie skonfiskowane wysiedlonym Polakom. Bydło również, pod nadzorem członka NSDAP, przechodziło z rąk do rąk.**
(AAN)

▼ **Naczelny inżynier firmy chemicznej *IG Farben* Max Faust w rozmowie z Reichfürerem SS Heinrichem Himmlerem.**
(zbiory prywatne)





Przymusowe migracje

W zarządzeniu wydanym 30 października Himmler nakazał, by do lutego 1940 r. z dawnych polskich terenów (a obecnie prowincji i terenów Rzeszy) wysiedlić wszystkich Żydów, z okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie - wszystkich Polaków z Kongresówki. Prowincję Poznań, Prusy Południowe i Wschodnie oraz wschodni Górny Śląsk mieli opuścić Polacy szczególnie wrogo usposobieni do Niemiec. Obliczano, że przesiedleniu powinno być poddanym ok. 1 mln ludzi. Realizacja tego planu rozpoczęła się jeszcze przed podpisaniem wyżej wspomnianego zarządzenia, gdyż deportacje ludności miały miejsce niemal nazajutrz po ustaniu walk. Pierwotnie były to tzw. „dzikie wysiedlenia". Przeprowadzane były z inicjatywy lokalnych władz, na wniosek Niemców mieszkających w Polce przed 1 września 1939 r. - przeważnie ze względu na ich osobisty interes. Nakazy opuszczenia majątków dotyczyły przede wszystkim najbogatszych, których majątki natychmiast przejmowane były przez niemieckich sąsiadów. Ale już w październiku miały miejsce zorganizowane masowe wysiedlenia na Pomorzu, zwłaszcza gdy Hitler w czasie pobytu w Gdyni potwierdził to rozkazem. Do 25 października wysiedlono z Gdyni 38 tys. Polaków (prawie 40% ludności miasta). 8 tys. mieszkańców wyjechało do Warszawy, 15 tys. do Poznania i w jego okolice, 10 tys. w kieleckie. Również w Generalnym Gubernatorstwie stosowane były nakazy zbiorowego opuszczenia całych miejscowości, które następnie przeznaczono na poligony. Pewną część wysiedlonych kierowano na roboty do Niemiec, resztę - w inny rejon Generalnego Gubernatorstwa.

W precyzyjnym wykonaniu zarządzeń Himmlera pomagał władzom spis ludności przeprowadzony w listopadzie 1939 r. Niemcy starali się usuwać z ziem anektowanych przede wszystkim ziemian, inteligencję, działaczy politycznych i społecznych, bogate mieszczaństwo i chłopów. Czynili to tak, by majątki deportowanych dostawały się prosto w ręce niemieckie. Pozbywano się również wszystkich ubogich, inwalidów i chorych, uwalniając się w ten sposób od świadczeń społecznych. Imienne listy wysiedleńcze ustalane były przy udziale burmistrzów i kierowników powiatowych NSDAP według ściśle sprecyzowanych kryteriów. Akcje przeprowadzano w dwojaki sposób: albo za pomocą nakazu, albo wyrzucając ludzi przemocą z mieszkań. Wszystko po to, by zrobić miejsce dla osadnictwa niemieckiego. Z samego Generalnego Gubernatorstwa planowano bowiem przesiedlenie na tereny wcielone do Rzeszy około 150 tys. Niemców. Na podstawie umów z 15 października 1939 r. z Estonią, 7 listopada 1939 r. z Łotwą i nieco później z Litwą, rozpoczęło się przesiedlanie Niemców z krajów bałtyckich. Od 15 grudnia 1939 r. wysiedlano z Galicji Wschodniej i Wołynia, a w roku 1940 z Bukowiny, Besarabii i Dobrudży.

W trosce o przechwycenie jak największej części majątku wysiedlanych, akcje przesiedleńcze odbywały się przez zaskoczenie, nocą lub wczesnym rankiem.

Po utworzeniu Warthelandu (Kraju Warty) w planach hitlerowskich zwyciężyła koncepcja skoncentrowania tam niemieckiego osadnictwa. Akcja wysiedlania Polaków ruszyła w październiku. Sporządzono listy, zorganizowano środki transportu i obozy przejściowe. Przewidywano wysiedlenie 80 tys. ludzi.

Epidemie i głód

Wielka fala wysiedleń nastąpiła w grudniu. Deportowanych przetrzymywano niejednokrotnie w obozach przejściowych, na przykład w Konstantynowie pod Łodzią, Toruniu, Czechowicach. Osadzonych w nich Polaków głodzono, maltretowano, pozbawiano opieki lekarskiej. Wśród ludzi stłoczonych w barakach szerzyły się epidemie i choroby. Nierzadko Generalne Gubernatorstwo odmawiało przyjęcia przesiedleńców. Przebywali oni wówczas w obozach do końca wojny, stanowiąc tym samym rezerwę taniej - jeśli nie darmowej - siły roboczej.

W trosce o przechwycenie jak największej części majątku wysiedlanych, akcje przesiedleńcze odbywały się przez zaskoczenie, nocą lub wczesnym rankiem. Wysiedlano w ciągu 10-20 minut, pozwalano zabrać ręczny bagaż do 12,5 kg na osobę (później: 25-30 kg), który nierzadko rewidowano i ograbiano z kosztowności i pieniędzy. W opuszczanym domu należało pozostawić ubrania, naczynia, sprzęt domowy, narzędzia pracy.

Przy załadowywaniu transportów prowadzono rewizje osobiste, aby sprawdzić czy wysiedleńcy czegoś nie ukryli. Ludność często nie posiadała żywności na podróż, co - wraz z trudnymi warunkami zimowymi - powodowało wysoką śmiertelność w czasie transportu. A warynki transportu były przerażające. Polaków ładowano do zamkniętych wagonów bydlęcych, wysadzano na niewielkich stacyjkach, lub po prostu w polu. Tych, którzy



▲ Fabryki IG Farben na wielką skalę wykorzystywały siłę roboczą deportowanych więźniów. *(AAN)*

◀ Rodzina niemieckich osadników (Baltendeutsche) obejmuje przyzielony im dom. *(AAN)*



◄ Wielu Polaków zostało wywiezionych do Niemiec, gdzie pracując w ciężkich warunkach postradali zdrowie, a czasem i życie.
(AAN)

nie mieli ani rodziny, ani znajomych w Generalnym Gubernatorstwie, czekała wyjątkowa poniewierka. Pozbawieni byli bowiem jakichkolwiek środków do życia i jakiegokolwiek oparcia. W polityce przesiedleńczej zrezygnowano z wysiedlania małżeństw mieszanych oraz Polaków mających w Rzeszy bliskich krewnych. „Oszczędzano" też obcokrajowców traktując ich jako bardziej podatnych na powszechną germanizację. Niemniej jednak, mimo intensywnych działań, wysiedlenie planowanego miliona ludzi okazało się nierealne. Łącznie w latach 1939/40 do GG wysiedlono ok. 340 tys. ludzi. Dodatkową grupę ok. 100 tys. stanowili uchodźcy - przede wszystkim ludzie zagrożeni represjami, którzy przedostawali się do Generalnego Gubernatorstwa przez „zieloną granicę".

Niemieckie plany kolonizacyjne sięgały o wiele dalej. W myśl zarządzeń, na terenach wcielonych do Rzeszy powinni pozostać Kaszubi, Mazurzy i Ślązacy, traktowani jako niepolskie mniejszości. Ponadto pozostać miała część ludności polskiej określana jako „wahająca się" lub „nadająca się do asymilacji". Aby zrealizować ideę całkowitej przynależności ziem anektowanych do Rzeszy, w sumie należałoby wysiedlić ok. 4 mln. Polaków, zapewniając tym miejsce 3,4 mln. Niemców.

W celu przeprowadzenia selekcji ludności na terenach wcielonych do Rzeszy stworzono niemiecką listę narodową (Deutsche Volksliste).

Tania siła robocza

Kolejnym etapem w historii ziem anektowanych było wywożenie ludności polskiej na roboty do Rzeszy. Wiązało się to z brakiem siły roboczej w Niemczech z powodu wcielenia do wojska milionów mężczyzn. Początkowo starano się zakamuflować ten proceder, wykorzystując tradycje sezonowej pracy w Niemczech i kładziono duży nacisk na dobrowolność zgłoszeń. Kiedy jednak ludność polska przemalowywała plakaty „ Jedźcie z nami do Niemiec" na „Jedźcie sami do Niemiec", rozpoczęto przymusowe angażowanie robotników. Wiązało się ono z powszechnym obowiązkiem pracy dla ludności Generalnego Gubernatorstwa w wieku 18-60 lat, rozciągniętym od grudnia 1939 r. na młodzież w wieku 14-18 lat. Ponieważ reakcją na ów przymus stało się rozpowszechnione wśród Polaków gorączkowe polowanie na fikcyjne miejsca pracy i na zaświadczenia Arbeitsamtu, robotników werbowano siłą. Łapanki i obławy przeprowadzano przy udziale SS i wojska, a schwytanych kierowano na roboty niezależnie od stanu ich zdrowia, zawodu czy wykształcenia.



◄ Omamieni propagandą, niektórzy Polacy ochotniczo zwracali się do administracji GG, aby wyjechać „na roboty" do Niemiec.
(AAN)

Nie trzeba zaznaczać, że uciekinierzy ginęli pod kulami SS. Liczba wywożonych stale rosła. W ciągu trzech ostatnich miesięcy 1939 r. wyniosła ona 40 tys., w rok później - 300 tys., a w 1941 r. - aż 400 tys. osób.

Ponadto w celu przeprowadzenia selekcji ludności na terenach wcielonych do Rzeszy stworzono niemiecką listę narodową (Deutsche Volksliste). Wprowadzono na niej 4 grupy: I - dla zasłużonych w walce o niemieckość, II - dla aktywnie popierających niemieckość po wrześniu 1939 r., III i IV - dla osób pochodzenia niemieckiego. Osoby należące do grupy I i II otrzymywały przynależność państwową i obywatelstwo niemieckie, ci z grupy III - przynależność państwową, a z grupy IV - przynależność państwową do odwołania. Osoby, których nazwiska nie figurowały na Volksliście, były poddane Rzeszy z ograniczonymi prawami. W okresie wojny urzędy niemieckie zakwalifikowały do grupy I i II 960 tys. obywateli polskich, a do III i IV - 1900 tys. Masowe wpisy miały miejsce na Śląsku i Pomorzu.

Na terenach wcielonych władze zmierzały również do całkowitej likwidacji polskiej organizacji kościelnej, usunięcia lub zniszczenia polskiego duchowieństwa. Klasztory skasowano, zniszczono ich zbiory, zamknięto kurie diecezjalne. Administratorem apostolskim w diecezji chełmińskiej (Pomorze) został ordynariusz gdański, bp Splett. Zabronił on używania języka polskiego w kościołach, a nawet w czasie spowiedzi. Wielu księży aresztowano i skierowano do obozów koncentracyjnych.

Przemyślne szykany

Polaków stale wykorzystywano i deprecjonowano. W Kraju Warty Polacy zatrudnieni w służbie publicznej mogli otrzymać zaledwie 70-80% wynagrodzenia taryfowego. Długość dnia pracy wynosiła 10 godzin. Często Niemcy nie wypłacali Polakom ani rent ani emerytur. W reglamen-

DETROIT

Artur Rubinstein wyraził zgodę na wzięcie udziału w koncercie na rzecz uchodźców z Polski, organizowanym przez Polski Czerwony Krzyż, pod warunkiem, że dochód z tego koncertu wpłynie do Commission for Polish Relief.

„Nowy Świat", Nowy Jork, 8 I 1940

PARYŻ

Zrzeszenie malarzy i rzeźbiarzy paryskich zorganizowało konkurs piękności. Chodziło o wyróżnienie kobiety posiadającej najładniejsze uszy. W konkursie zwyciężyła pewna wieśniaczka z Bretanii, która uzyskała nagrodę w postaci kolczyków z cennych pereł.

„Dziennik Związkowy", Paryż, 13 I 1940

FRANCJA

Budżet Rządu Polskiego obliczany jest na ok. 60 mln franków francuskich (ok. 1, 350 mln dolarów USA). Budżet ten pokrywać będą Francja i Anglia, a dług zamortyzowany będzie po wojnie. Pieniądze jakie znajdują się w skarbie polskim nie będą użyte obecnie na wydatki Rządu Polskiego.

„Dziennik Związkowy", Paryż, 10 II 1940

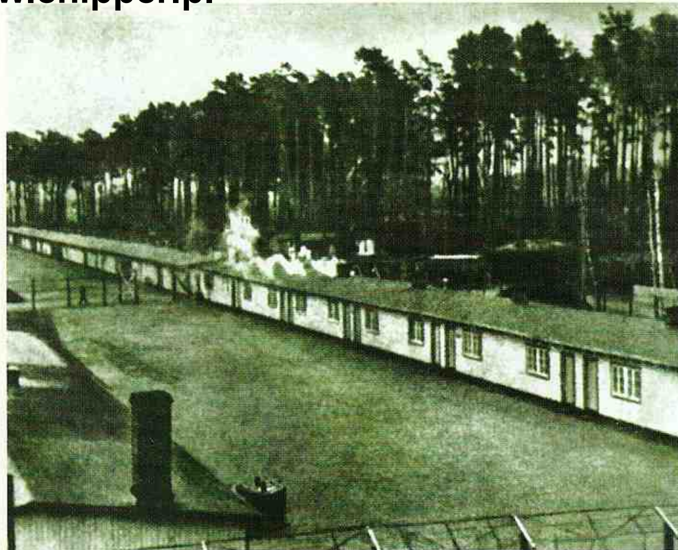
LWÓW

Młodzież polska we Lwowie postanowiła urządzić manifestację patriotyczną pod pozorem manifestacji... na cześć czerwonej armii. Młodzież defilowała ulicami z transparentami *Nie damy Finom Lwowa* i wzywała do obrony Małopolski wschodniej przed agresją fińską. Policja dopiero po dłuższym czasie zorientowała się w ironii, ukrytej za napisem jednego z transparentów *Niech żyje niezwyciężona armia czerwona* i manifestację rozproszyła.

„Wieści Polskie", Budapeszt, 5 III 1940 n. 24

tacji podstawowych produktów spożywczych preferencje dotyczyły tylko Niemców. Jedynie na Górnym Śląsku Polacy otrzymywali takie same kartki żywnościowe, ale też nie mogli liczyć na dodatki.

Polaków wysiedlano z lepszych mieszkań, przenosząc ich do lokali zastępczych, często pozbawionych łazienek i ubikacji. W czasie rewizji odbierano im futra i ciepłą odzież, a także instrumenty muzyczne i narty. Opał podlegał reglamentacji, a jego ilość była niedostateczna. Zły stan higieny wpływał na wzrost zachorowań, zwłaszcza na gruźlicę i na ogromną śmiertelność. Deprecjonowanie Polaków przejawiało się też w wyznaczaniu lokali gastronomicznych wyłącznie dla Niemców. Obowiązywał zakaz wstępu na imprezy rozrywkowe i do kin. Nieco później podróżowanie rowerem, autobusem czy pociągiem wymagało zezwolenia. W godzinach szczytu w Poznaniu Polakom nie wolno było jeździć tramwajem. 20 listopada nastąpiło włączenie ziem zaanektowanych w obszar walutowy Rzeszy i przesunięcie granicy celnej. Granica polityczna została utrzymana do końca okupacji. Pozostawała też granica w sensie paszportowym. Na tereny anektowane nie można było przyjeżdżać, ani wyjeżdżać z nich do Rzeszy bez zezwolenia. W ten sposób na ziemiach wcielonych do Reichu i okupowanych przez Niemcy, władze starały się przejąć kontrolę nad życiem społecznym i ekonomicznym.



▲ **Ze stworzonego w 1939 r. obozu Stutthof (Sztutowo) wielu Polaków zostało wysłanych do pracy w pomorskich stoczniach.**

(zbiory prywatne)

HUMOR I SATYRA



▲ **„Przed odejściem zburzę świątynię" - przedstawiająca Josepha Goebbelsa karykatura pióra Clifforda Berrymana w amerykańskim „Washington Star".**

(zbiory prywatne)

— !!! —

Rok 1940. W okupowanym przez Związek Radziecki Wilnie Czerwonoarmista zagaduje do przechodnia, Polaka. Prycha przy tym pogardliwie: - Tu, w tej waszej Polsze, to żadnej kultury nie ma! Kościołów sto, bibliotek czterdzieści, a odwszawialni ani jednej. Co za dzicz!

— !!! —

— !!! —

KAPRAL FRANCUSKI
13. PÓŁBRYGADY LEGII CUDZOZIEMSKIEJ

NARWIK, KWIECIEŃ - MAJ 1940 ROKU.



1. Hełm Adrian wz. 1926 z pokrowcem i przyciemnionymi okularami • 2. Beret wzoru dla oddziałów fortecznych • 3. Kurtka płócienna wz. 1938 z dopinaną patką dystynkcyjną *(tu: caporal-chef)* • 4. Kożuszek barani • 5. Szalik flanelowy - typowy element ubioru legionistów • 6. Spodnie „golf" wz. 1938 • 7. Trzewiki wz. 1917 noszone z dwoma rodzajami skarpet wełnianych • 8. Pas główny, szelki i ładownice wz. 1916 ze skóry juchtowej • 9. Manierka wz. 1935 • 10. Maska gazowa wz. ANP 1931 • 11. Karabin MAS wz. 1936 kal. 7,5 mm.